

Wall Street blokuje inwestowanie w tanie ETF-y

24 stycznia 2018

Początek roku 2018 to z jednej strony ogromna fala entuzjazmu na rynkach (hossa trwa w najlepsze), ale również nowe regulacje, które uderzają m.in. w osoby inwestujące poprzez ETF-y. Przepisy wprowadzone wraz z początkiem roku potwierdzają, że drogie i nieefektywne fundusze nie zamierzają rezygnować ze swojej działki. Nie pozostaje nam zatem nic innego jak wyjaśnić co się zmieniło, dlaczego i jak sobie z tym poradzić.

WALKA Z EFT-AMI

W ramach noworocznego przypomnienia: Exchange Traded Funds (ETF) to fundusze bierne, których celem jest naśladowanie ruchów danego indeksu. Za ich pośrednictwem możemy łatwo zainwestować środki w dany kraj czy branżę, nie rozdrabniając się na poszczególne spółki. Dzięki temu nasze koszty transakcyjne są mocno ograniczone.

Mniej więcej 2 lata temu branża finansowa zaczęła silniej krytykować ETF-y. Przyczyna była oczywista. Stały się one alternatywą dla funduszy inwestycyjnych, które na dużych rynkach pobierają 1,5% – 2% opłaty za zarządzanie (na mniejszych nawet 3%). Do tego dochodzą prowizje od zysku rzędu 20%. Koniec końców 80% funduszy i tak wypada gorzej od rynku. Wszystko za sprawą konieczności zatrudniania drogich doradców czy też zbyt dużej częstotliwości transakcji.

Dla porównania roczny koszt ETFu waha się od 0,3% do 0,8%, a w przypadku najtańszego na jaki trafiliśmy było to zaledwie 0,18%.

Wielu inwestorów po przeprowadzeniu prostej kalkulacji porzuciło aktywnie zarządzane fundusze na rzecz ETF-ów.

Kapitał uciekał „doradcom” na tyle szybko, że rok temu zaczęto mówić o „bańce w ETF-ach”. To dopiero ciekawy przypadek, zobaczcie:

- kiedy w 1928 roku, tuż przed Wielkim Kryzysem, wszyscy uważali, że akcje muszą iść w górę, prezydent USA Calvin Coolidge i najbardziej wpływowi ekonomiści przekonywali, że perspektywy są wspaniałe i o bańce nie ma mowy,

- kiedy w 2006 roku w USA rodziny kupowały po kilka domów traktując je jako „bezpieczną lokatę”, prezesi FED Alan Greenspan i Ben Bernanke przekonywali, że nie ma żadnej bańki w nieruchomościach.

Tymczasem kiedy w latach 2016-2017 kapitał zaczął przenosić się z aktywnie zarządzanych drogich funduszy inwestycyjnych do tanich i prostych ETF-ów, nagle okazało się, że jest bańka.

Odkąd korzystamy z ETF-ów problem pojawił się raz i został przez nas opisany. Chodziło o GDXJ (małe spółki wydobywcze). Fundusz ten cieszył się tak dużą popularnością, że musiał zamienić część małych spółek w portfelu na większe, co wpłynęło na gorszy wynik. Podsumowując, problem wystąpił raz, a ETF-ów są tysiące.

Branża uparła się jednak, że ETF-y stanowią zagrożenie. Ostatecznie Wall Street udało się przepchnąć przepisy, które obowiązują od początku 2018 roku i klasyfikują wszystkie ETF-y jako niebezpieczne produkty spekulacyjne. Co innego gdyby ETFy miały dużo ukrytych kosztów – wtedy Wall Street wystawiłaby je inwestorom na tacy ☐

Koniec końców na wielu platformach transakcyjnych sytuacja wygląda następująco: możemy bez problemu redukować lub zamykać pozycję w ETF-ach, natomiast nie możemy ich nabywać (dopóki nie spełnimy pewnych wymogów).

Co teraz? Kilukrotnie polecaliśmy Saxo Bank i DIF Broker jako wartych uwagi brokerów, dlatego też poniżej wyjaśnimy jak

wygląda sytuacja klientów tych 2 firm.

SAXO BANK

W przypadku klientów Saxo Banku chodzi przede wszystkim o zaklasyfikowanie samego siebie jako „inwestora profesjonalnego”. Aby to zrobić na platformie SaxoTraderGO należy kliknąć w zakładkę „rachunek” -> „inne” -> „stan MIFID”. Docelowo ta strona powinna wyglądać u nas następująco:

Jak widać, na dole mamy 2 testy.

Podstawą jest „test odpowiedniości” z którego wyciągane są wnioski na temat naszej wiedzy. Pytania są ułożone w taki sposób, że bardzo łatwo można domyślić się którą odpowiedź zaznaczyć, aby otrzymać dostęp do danego instrumentu. Bez obaw, nawet jeśli cokolwiek zaznaczymy nieodpowiednio, możemy wrócić do testu i poprawić swoją odpowiedź.

Klikając na „test klasyfikacyjny” możemy z kolei zmienić swoją klasyfikację z „inwestora indywidualnego” na „inwestora profesjonalnego”. Wszystko powinno wyglądać w ten sposób:

Teraz dwie uwagi:

1. Czekamy na ostateczne potwierdzenie, że powyższe działania w każdym przypadku wystarczą, by móc handlować ETF'ami notowanymi w USA. Temat jest świeży, jeśli pojawią się jakieś nowe wymogi, będziemy edytować ten wpis. Zatem jeśli ktoś z Was będzie miał jeszcze na Saxo jakiegokolwiek problemy – zajrzyjcie tu ponownie.

2. W przypadku osób, które wykupiły dostęp do notowań w czasie rzeczywistym na platformie, przejście na „inwestora profesjonalnego” oznacza kilkakrotnie wyższe koszty. Upewnijcie się zatem, że nie ma zakupiliście wcześniej dostępu do notowań w czasie rzeczywistym. Nam z perspektywy kilku lat inwestowania w zupełności wystarczają notowania opóźnione o 15 minut.

DIF BROKER

Klienci DIF są w lepszej sytuacji i mogą w ogóle nie odczuć problemów. Już przy rejestracji broker sprawdził Waszą wiedzę na temat instrumentów (akcji, ETF-ów, opcji itd.). Ktokolwiek wypadł źle, a mimo to chciał korzystać z tzw. „produktów złożonych”, mógł wypełnić deklarację ryzyka, dzięki której uzyskał dostęp do pełnej oferty. Tamta deklaracja sprawia, że nie musicie martwić się nowymi przepisami.

Jeśli jednak u kogokolwiek pojawiają się problemy z dostępnością ETF-ów, to najprawdopodobniej problem leży właśnie w braku wypełnienia wcześniej deklaracji ryzyka.

PODSUMOWANIE

Teoretycznie zmiana ustawień przedstawiona na przykładzie Saxo nie powinna zająć dużo czasu, a jednak jest to kolejny element, który komplikuje życie zwykłego inwestora. Wszystko po to by zwykli ludzie czuli się zbyt zagubieni w świecie przepisów i powierzali zarządzanie swoimi środkami „godnym zaufania doradcom”. Czasem jednak warto poświęcić kilka minut, przypilnować środki osobiście i nie dać się oskubać.

Autorstwo: Zespół „Independent Trader”

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net